

GAZETA USTROŃSKA

KABARETOWISKO

FESTYN KUŹNI

PER PEDES

Nr 30(259)/96

24—31 lipca

70 gr (5000 zł)

ISSN 1231-9651

DOTKNIĘCIE Z GÓRY

Podczas tegorocznego Festiwalu Twórczości Religijnej „Gaude Fest”, w kinie Zdrój z młodzieżą spotkał się znany aktor Krzysztof Kolberger. Początkowo nie znalazł się chętny, by zadać pytanie więc K. Kolberger opowiadał o sobie, do czasu gdy osmieleni młodzi ludzie zaczęli się ożywiać. Właściwie, gdy należało już kończyć, atmosfera była najlepsza. Dlatego też po spotkaniu zapytałem K. Kolbergera, czy fakt, że pomimo początkowego chłodu uczestników starał się przekazać coś siedzącym na sali, wynika z jego specjalnego podejścia do młodzieży.

— Wynika to z podejścia do ludzi w ogóle — usłyszałem w odpowiedzi. — Mam córkę i dwie siostrzenice pod opieką i gdyby ktoś zapytał, jakim jestem ojcem, miałoby to związek z pytaniem, jakim jestem człowiekiem. Myślę, że bardzo poważnie traktującym drugiego człowieka, niezależnie od jego wieku i tego kim jest. Może nawet traktuję innych lepiej niż na to zasługują. Z kolei wiem, że taka postawa powoduje, iż ludzie stają się trochę lepsi. Takie poważne potraktowanie młodzieży na spotkaniu, które początkowo się nie rozkręcało, spowodowało, że jednak udało się nawiązać kontakt.

— Parokrotnie wspominał pan stan wojenny. Czy dziś po siedmiu latach wolności, nie czuje się pan w jakiś sposób przegrany?

— Nie. Wtedy też nie czułem się przegrany, a wręcz był to okres kiedy się spełniałem jako człowiek, którego umiejętności aktorskie mogły służyć sprawie, a nie być tylko momentem popisu, czy spełniania swoich egoistycznych dążeń.

Podczas spotkania K. Kolberger mówił:

O Śląsku:

— Po studiach w 1972 r. przez jeden sezon pracowałem w Teatrze Śląskim w Katowicach. Troszeczkę zetknąłem się z gwarą śląską, która ma w sobie coś dowcipnego, przynajmniej ja to tak odczuwam. Śląsk to bardzo ciekawy teren, gdzie wiele rzeczy się mieszało. Krystian Zimmerman mieszka obecnie w Szwajcarii, jest ojcem chrzestnym mojej córki. Pozналиśmy się przed latami. Jego babcia mówiła tylko po niemiecku. On wyjechał i nie chce przyjeżdżać do Polski. Może czuje się Ślązakiem, może czuje coś, czego my nie dostrzegamy. Ten region staje się coraz bardziej polski. Młodzi mówią po polsku, chodzą do polskich szkół, trzeba jednak przyjąć do wiadomości całe bogactwo i skomplikowanie Śląska. Kazimierz Kutz jest jednym z niewielu twórców, który te tematy porusza. Po prostu zna je od podszewki. Nie jest też to łatwy teren do uprawiania sztuki.

O 13 grudnia:

— Przypadek sprawił, że 13 grudnia 1981 wieczorem byłem umówiony w jednym z kościołów na recital poezji Czesława Miłosza. Gdy przyszedłem, ksiądz przeżegnał się i pyta: „Czy nie wie pan, że wszystkie występy są zakazane?”. Odpowiedziałem, że wiem, ale skoro się umówiłem to jestem. Wtedy ksiądz zaproponował, że on będzie odprawiał normalną mszę, a w jej trakcie ja powiem jeden wiersz. Pierwszy raz mi się zdarzyło, że w czasie mszy mówiłem coś, co nie było Słowem Bożym. Wszyscy stali opatuleni, zacząłem mówić i recytowałem przez 45 minut. Nikt się nie ruszył. Mnie bez przerwy leciały łzy z oczu. Ludzie też płakali. To był chyba pierwszy i ostatni raz w życiu, że nie wstydziałem się tego, że publicznie płaczę.

O stanie wojennym:

— W okresie stanu wojennego nie grałem ani w telewizji, ani (cd. na str. 2)



Tłoczno było na festynie KS „Kuźnia”.

Fot. W. Suchta

DOŻYŃKI '96

Mam zaszczyt i przyjemność zaprosić na tradycyjne obchody Święta Plonów — Dożynki, które odbędą się 25 sierpnia.

Warto zobaczyć wielobarwny tradycyjny korowód dożynkowy, w którym prezentowanych jest kilkadziesiąt scenek rodzajowych przedstawiających codzienną pracę rolników. W korowodzie podziwiać można między innymi żeńców, dzieci niosące wieniec dożynkowy, czerwonego kapturka z wilkiem, banderę konną, słomianego chochoła, gaździny w regionalnych strojach z bochenkiem chleba upieczonego z tegorocznej maki, a także najróżniejszy sprzęt rolniczy. Zaś w amfiteatrze będzie można obejrzeć przepiękny obrzęd dożynkowy w wykonaniu Estrady Ludowej „Czantoria” oraz liczne występy artystyczne. Tradycyjne Dożynki kończą się wspólnym festynem — zabawą ludową, w której uczestnicy bawią się, tańczą i śpiewają do białego rana przy wyśmienitym jedzeniu, miodoncie, piwie i doborowej kapeli.

Ta wspaniała impreza to najpiękniejszy zwyczaj, zakończenie pracy gospodarczej rolnika. W naszym mieście Dożynki mają długoletnią tradycję, odbywały się bowiem jeszcze przed wojną. Obecnie zachowują również symboliczne znaki z dawnych lat, co stanowi ich wartość, chlubę i uznanie.

Zast. burmistrza
Tadeusz Duda

DROŻEJEMY

Rosnące ceny materiałów i usług zmuszają nas do podniesienia ceny Gazety Ustrońskiej do 70 gr. Chcąc uatrakcyjnić GU, niektóre z numerów ukazywały się w poszerzonej objętości, a to także powodowało dodatkowe ko-

szty. W przyszłości zamierzamy nadal część numerów GU wydawać w objętości 12 stron. Na pewno wzrost ceny nie jest niczym przyjemnym dla naszych Czytelników, liczymy jednak, że większość pozostanie z nami. My postaramy się, by artykuły i informacje w GU były aktualne i interesujące.

DOTKNIĘCIE Z GÓRY

(cd. ze str. 1)

w radiu. Filmów również nie kręcono. Był nawet taki moment, że zrezygnowałem z pracy w teatrze. Wydawało mi się, że nie jest to czas na sztukę. Jest nawet takie powiedzenie, że w czasie wojny milczą muzy. Może przyjąłem to zbyt dosłownie. W formie protestu, bo tak to najlepiej nazwać, przez jakiś czas pracowałem jako kelner. Wtedy występowaliśmy w kościołach, a na pewno w miejscach kościelnych. Zaraz po wybuchu stanu wojennego zostałem poproszony o współpracę w Komitecie Prymasowskim, który zajmował się pomocą internowanym. Pamiętam spotkanie gdzie apelowałem do prymasa o coś, co wydawałoby się bluźnierstwem, o występowanie w kościołach. Często z ambony, przy ołtarzu. Taki to był czas.

O karierze:

— Mam bardzo krytyczny stosunek do siebie. Osiągnięty przeze mnie szczybel kariery można nazwać wysokim. Jednak bardzo realistycznie staram się podchodzić do swego zawodu, bo to jest przede wszystkim zawód. Inaczej to wyglądało kiedy zaczynałem i starałem się zaistnieć. Był taki moment, że najważniejszym było to, ile osób zobaczyło mnie w telewizji, że przedstawienie, w którym grałem, zostało uznane za najlepsze w roku. Wtedy to mnie fascynowało. W szkole nie przewidywałem sukcesów, ale to one spowodowały lepsze samopoczucie. Ten zawód trochę na tym polega. Dlatego jesteśmy tak wrażliwi na reakcje widzów, bo uprawianie aktorstwa jest pewnego



Aktor podczas spotkania w kinie „Zdrój”

Fot. W. Suchta

rodzaju spirali, która nakręca naszą odwagę otwierania się, proponowania, oddawania się. Dziś patrzę na to spokojniej, z dystansem i jest to naturalna kolej rzeczy.

O szczęściu:

— Trudno mówić, czy jestem szczęśliwy jako aktor. Kiedy kilka lat temu miałem kłopoty ze zdrowiem, byłem szczęśliwy że żyję. Otrzymałem jakby takie dotknięcie z góry za zło, za błędy, które wszyscy popełniamy. Można to dotknięcie z góry traktować jako napomnienie: „Uważaj, bo marnujesz życie.” Gdy ma się lat piętnaście, a nawet trzydzieści, to wydaje się, że tego życia strasznie dużo zostało. Z czasem to się zmienia.

Notował: (ws)

TO I OWO Z OKOLICY

Rosną szeregi sportowców „sprawnych inaczej”. Inwalidzi i osoby upośledzone z domów opieki społecznej, ośrodków szkoleń-wychowawczych i rehabilitacyjnych coraz częściej biorą udział w zmaganiach na skoczniach, rzutniach, bieżniach czy pływalniach. W naszym regionie najprężniej

działają ośrodki w Drogomyślu, Pogórze, Nierodzimiu, Skoczowie, Strumieniu i Cieszynie.

★ ★ ★

Jedną z najmłodszych placówek szkolnych jest Alternatywna Szkoła Podstawowa w Cieszynie. Działa od jesieni 1990 r. Jednym z założycieli był B. Bagsik. Czesne wynosi 150 zł miesięcznie.

★ ★ ★

Od 15 lat plynie pomoc charytatywna organizowana dla gminy Golezów przez obywatelkę Niemiec, Annę Ruster. Transporty z lekami, sprzętem medycznym

20 lat temu, w 1976 roku dzięki inicjatywie ówczesnych władz, z przewodniczącym MRN — Janem Rymorzem na czele, pomocy miejscowych zakładów pracy oraz wielu setek, tak modnych wówczas, godzin pracy społecznej, oddano do użytku amfiteatr miejski. Tego samego roku odbył się I Konkurs Estradowej Piosenki Czeskiej i Słowackiej o Kryształową Lirę. Festiwal ten był głównym punktem kalendarza kulturalnego w naszym mieście. Z czasem konkurs przekształcił się w Festiwal Piosenki Czeskiej i Słowackiej. Impreza corocznie składała się z dwóch części. W konkursie dla amatorów trzeba było wykonać

DWUDZIESTOLATEK

2 piosenki czeskie lub słowackie. Druga część festiwalu to koncerty gwiazd z Polski i Czechosłowacji. Komitet Organizacyjny pracował, zgodnie z obowiązującą modą, również społecznie, a pierwszym przewodniczącym był Jan Nowak. W ciągu szesnastu festiwalowych spotkań konferansjerkę prowadzili między innymi: Tadeusz Szuk, Jerzy Jakubowski, Bogumiła Wander, Jan Suzin, Andrzej Jaroszewski, Anna Głębocka, Krystyna Loska i Anna Szulc. Ustroński amfiteatr gościł największe gwiazdy polskiej piosenki, a wśród nich: Krystynę Giżowską, Lidę Stanisławską, Hannę Banaszak, siostry Winiarskie, Bogusława Meca, Grażynę Łobaszewską, Andrzeja Rybińskiego, Danutę Rinn, Irenę Jarocką, Iggę Cembrzyńską, Katarzynę Sobczyk, Danutę Błażejczyk, Gaygę, Andrzeja Zauchę, Ewę Bem, Krzysztofa Krawczyka, Zbigniewa Wodeckiego, Ryszarda Rynkowskiego, Alicję Majewską oraz zespoły — Krywań, Mezzoforte, Gang Marcela, 2 plus 1, Wały Jagiellońskie i Vox. Jako ciekawostkę wymienić można zdobywców Grand Prix w 1977 roku, którymi byli Witold Pisz i Jerzy Słota śpiewający jako duet „Witold i Jerzy” — dziś połowa zespołu Vox. Powiedzieć trzeba również, że w 1984 roku w jury zasiadał Marek Grechuta. W „Pamiętniku Ustrońskim” — rocznik VII — Elżbieta Sikora bardzo szczegółowo opisuje wszystkie festiwale, podaje nazwiska organizatorów, muzyków, piosenkarzy, laureatów. Na koniec pisze: „Impreza miała wielu zwolenników, ulubieńców, entuzjastów, po prostu fanów — tego dowodziła zawsze pełna widownia Amfiteatru. Jest prawdą, że festiwal budził także kontrowersje w wielu momentach przerastał już nasze możliwości tak pod względem organizacyjnym, jak i finansowym, ale nigdy nie było sytuacji bez wyjścia. Mielśmy szanse dojścia do ideału, osiągnięcia dla Ustrońa nie tylko odpowiedniej reklamy, rozgłosu i popularności, lecz co za tym idzie także korzyści materialnych. Bardzo szkoda, że nikt tego tematu nie kontynuował.”

Ostatni Festiwal Piosenki Czeskiej i Słowackiej odbył się w 1989 roku. Wraz z wprowadzeniem wolnego rynku coraz trudniej było przekonać zakłady pracy, by ze swego funduszu socjalnego dopłacały do biletów dla załogi na imprezy w amfiteatrze. Przez jakiś czas w Parku Kuracyjnym rzadko tylko rozbrzmiewała muzyka, ale w tej chwili Amfiteatr odżył i nie można narzekać na brak najróżniejszych propozycji. Na inauguracji tegorocznego Lata Artystycznego wystąpiła Operetka Gliwicka z przedstawieniem „Nocy w Wenecji” Johanna Straussa i tym znakomitym muzycznym wieczorem uczczono również dwudziestolecie obiektu.

i środkami opatrunkowymi trafiają także do Szpitala Śląskiego w Cieszynie.

★ ★ ★

Pierwszą publikacją Książnicy Cieszyńskiej był zbiór materiałów z Letniej Szkoły Bibliotekoznawstwa. Ukazały się one wiosną ub. r.

★ ★ ★

Cieszyńskie jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych mają bogatą historię i tradycję. Pierwsza OSP w Centrum powstała w 1870 r. Pozostałe są niewiele młodsze. Na Bobrku strażacy-ochotnicy działają od 1903 r., w Mnisztwie

— 1911, Boguszowicach — 1912, Krasnej — 1924, Pastwiskach — 1924, a w Markłowicach od 1928 roku.

★ ★ ★

Ozdobą parku pałacowego w Kończycach Wielkich są stare dęby. Na granicy Brzezówki i Pogwizdowa można podziwiać sędziwą lipę. Na terenie Hażłacha rosną kilkusetletnie dęby szypułkowe.

★ ★ ★

Zespoły regionalne „Golezów” i „Czantoria” należą do czołówek w regionie cieszyńskim. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

Na ślubnym kobiercu stanęli:

13 lipca 1996 r.

Aleksandra Podżorska, Ustron i Paweł Gałuszko, Opole
Aleksandra Bieniecka, Ustron i Paweł Martynek, Ustron

☆☆☆

Najlepsze życzenia dla jubilatów:

Paweł Pasterny, lat 80, ul. Polańska 85
Emilia Badura, lat 85, ul. Jelenicka 15
Paweł Kojma, lat 90, ul. Akacjowa 86

☆☆☆



Turniej bilardowy w „Beskidzie” urozmaicił zespół folkowy, który grał przed wejściem do restauracji. Fot W. Suchta

Serdeczne podziękowania za okazane współczucie, złożone wieńce i kwiaty oraz liczny udział w pogrzebie

śp. Władysława Pilcha

księdzu dr. Henrykowi Czernoborowi, krewnym, przyjacielom, sąsiadom, znajomym, delegacji FSM Ustron

składa żona z rodziną

Ci, którzy od nas odeszli:

Julia Sztwernia, lat 97, ul. Konopnickiej 38/5
Ludwik Maciejczyk, lat 72, ul. Wałowa 12
Teresa Zientarska, lat 62, Os. Manhatan 6/16
Anna Brózda, lat 91, ul. Cieszyńska VI/15

Ze zbiorów Muzeum

W naszych magazynach muzealnych znajduje się kilkanaście żelazek do prasowania. Najstarsze z XIX w. było ogrzewane rozżarzonym węglem, a najwięcej posiadamy żelazek ogrzewanych żeliwną duszą. Ale jest też żelazko ogrzewane parą i żelazka elektryczne sprzed ponad pół wieku. Ostatnie nabytki w tej dziedzinie zamieszczamy na fotografii.

Jest to dar Elżbiety Sikory, której za te i pozostałe dary serdecznie dziękujemy.



KRONIKA POLICYJNA

11.7.96 r.

O godz. 14.00 przy skrzyżowaniu ulic 3 Maja i Partyzantów podczas cofania, kierujący polonezem Truck mieszkaniac Katowic doprowadził do kolizji z ffordem Sierra mieszkańca Ustronia. Sprawcę ukarano mandatem w wys. 50 zł.

12.7.96 r.

O godz. 00.30, trzech mężczyzn z pończochami na twarzy wtargnęło do budynku mieszkalnego na terenie Ustronia. Dzięki szybkiemu powiadomieniu policji skutecznie zainterweniowano. Sprawców ustalono. Wobec jednego z nich — mężczyzny, który kilka dni wcześniej opuścił zakład karny zastosowano areszt tymczasowy.

14.7.96 r.

O godz. 17.00 kierująca fiatem mieszkanka Ustronia najechała na pień ściętego drzewa i wjechała do przydrożnego rowu. Sprawczynię kolizji ukarano mandatem w wys. 30 zł.

14.7.96 r.

O godz. 10.30 pod Czantorią w okolicach wyciągu krzeselkowego wskutek zawirowań powietrza, doszło do nieszczęśliwego wypadku lotniarza z wysokości około 15 metrów. Mężczyzna ma złamaną kość miednicy.

14.7.96 r.

O godz. 16.15 na ul. 3 Maja na wysokości stawu kajakowego na jezdnię wtargnął mieszkaniac Rybnika. Został potrącony przez prawidłowo jadącą skodę kierowaną przez mieszkańca Ustronia. Pieszy ma złamaną nogę i został przewieziony do szpitala w Cieszynie.

14.7.96 r.

O godz. 22.00 na ul. Daszyńskiego zatrzymano nietrzeźwego — 1,36 prom. — mieszkańca Jastrzębia Zdroju kierującego fiatem 126p.

14/15.7.96 r.

Na terenie ośrodka wczasowego w Lipowcu nieznani sprawcy dokonali kradzieży 5 kół samochodowych z fiata 126p.

15.7.96 r.

O godz. 11.00 na gorącym uczynku personel „Savii” zatrzymał mieszkankę Ustronia, która próbowała ukraść butelkę wódki. W chwili kradzieży sprawczyni była nietrzeźwa — 1,41 prom.

15.7.96 r.

O godz. 21.30 funkcjonariusze ustronskiego komisariatu wzięli udział w pościgu za skradzionym na terenie Wisły VW Corrado. Samochód odzyskano na terenie Górek Wielkich.

16.7.96 r.

O godz. 00.40 w Ustroniu na ul. Cieszyńskiej skontrolowany został fiat 126p, w którym podróżowało 7 mieszkańców Cieszyna. Kierowca miał 1,86 prom. alkoholu we krwi. 2 godz. później te same osoby na ul. Daszyńskiego pobiły dwóch wczasowiczów. Za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwym sporządzony został wniosek na kolegium, natomiast w sprawie pobicia prowadzone jest postępowanie przygotowawcze.

17.7.96 r.

O godz. 14.00 w porze obiadu nieznani sprawcy po wejściu przez okno dokonali włamania do 5-pokoi w jednym z ustronskich ośrodków wczasowych.

(mn)

STRAŻ MIEJSKA

11.7 — Nałożono mandat w wys. 20 zł za handel bez wymaganych zezwoleń przy ul. 3 Maja.

12.7 — W trakcie kontroli nakazano opuszczenie targowiska obywatelowi Bułgarii za handel bez wymaganych zezwoleń.

— Interweniowano w sprawie zniszczenia zieleni w pasie drogowym ul. Katowickiej. Sprawcę wezwano na komendę.

— Nakazano usunięcie gruzu wysypanego przy ul. 3 Maja.

13.7. — W czasie trwania „Kabarotonu” sprawdzono dokładnie wszystkie punkty gastronomiczne usytuowane w Parku Kuracyjnym. Nie stwierdzono żadnych uchybień.

— Zabezpieczenie porządkowe wokół Amfiteatru.

14.7. — Ukazano kierowcę mandatem w wys. 10 zł za wjazd do lasu przy ul. Furmańskiej.

— Skierowano wniosek do kolegium za rozbicie namiotu na wale ochronnym Wisły.

15.7. — Kontrola porządkowa dzielnicy Nierodzim. Sprawdzano posesje przy ul. Kreta.

16.7. — Na Zawodziu zatrzymano i ukarano mandatami w wys. po 50 zł. kierowcę i pasażera samochodu. Pasażer jechał na dachu pojazdu.

17.7. — Nakazano zaprowadzenie porządku przy jednym z punktów gastronomicznych na ul. Grażyńskiego.

(mn)

Kochane Haniczki z Ustróńskij!

Pieknie wóćm winszujym na to wasze miana: życzym Wóćm dobrego zdrowia, żebyście dochtoróm nie dowały moc zarobić, choć oni też muszóm z czegoś żyć, ale nie muszóm z Was. Uważajcie na te swoji niepodarzone klepeta i dowóćm wóćm rade, jak chodziecie to dziwejcie sie pod nogi a nie za mnóm!
A jak tak rade chodzujecie do Gminy to pokóćcie władzóm te paści co sóm w chodniku przed Rotuzym. Aż dziw bierze, że se tam jeszcze żodyn Radny głowy nie przypod, bo to by dopiyo hóczało na całej dziedzinie.

Hanko z Manhatanu winszujym Ci też pieknie abyś nigdy nie została we windzie, żeby Cie zawsze miol kiery z nij wyciągnąć, a Hance łód Śliwków aby na sesyjach dopuściła też inszych do głosu, bo szkoda twojich hósli. Jeszcze wóćm obiyćm życzym moc piniyndzy, szczyńscio i żeby Was Ustrónioy rade czytały.

*Tego Wóćm winszuje wierny czytelnik
Jano „Ochlsta”
z Cyntrum Miasta*

P. S. Wszycy inne Haniczki z całego Ustronia miyjcie sie dobrze.

Mimo upałów i urlopów dopisali goście „Klubu Propozycji”. Zainteresowani „Opowieściami z dalekich mórz” przysli 15 lipca do Muzeum na Brzegach na spotkanie z Krzysztofem Zarzyckim — kapitanem żegluga wielkiej od kilku lat mieszkającym w Ustroniu.

— *Widzę dużą antologię między górą i morzem. W miejscowości górskiej ciekawe wzniesienia przyciągają wzrok i intrygują. Zadajemy sobie pytania jak widok rozciąga się ze szczytu, jaki szlak prowadzi na górę, co jest za nią. Podobne wrażenie robi woda, co się za nią znajduje, jakie lądy i kraje — mówił na wstępie Krzysztof Zarzycki.*

Wyraził także wielki podziw dla pionierów żeglarstwa, którzy bez nowoczesnych urządzeń nawigacyjnych, zmechanizowanych napędów wyruszyli na morze nie wiedząc czy dotrą do jakiś brze-

KLATKA PO KLATCE

gów, czy nie zginą. W tej chwili statki przemierzają Atlantyk w niecały tydzień, Kolumbowi zajęło to pół roku. Kapitan wyjaśnił jakie zabezpieczenia przed katastrofami posiadają współczesne statki i dlaczego mimo to wypadki się zdarzają.

Najlepiej przedstawiona została problematyka statków rybackich, ponieważ na takich właśnie jednostkach pracował K. Zarzycki. Obecnie są to olbrzymie pływające przetwornice, zatrudniające kilkadziesiąt osób, pozostające na morzu około pół roku. Można było się dowiedzieć gdzie kiedyś umiejscowione były łowiska polskiej floty rybackiej, jak ich ilość zmniejszała się na przestrzeni kilkudziesięciu lat, jakie ryby były poławiane kiedyś a jakie w tej chwili. Goście z dużym zainteresowaniem wysłuchali opowieści o kłopotach



HURTOWNIA CHEMICZNO-KOSMETYCZNA
zaprasza do
**NOWO OTWARTEGO
SKLEPU FIRMOWEGO NR 2**
ul. 3 Maja 2 (koło Beskidu)
Ceny promocyjne:

— Lever	— Nivea
— Procter&Gamble	— Adidas
— Benkeiser	— Synergie itp.

**Czynne codziennie
w godz. od 9.00—17.00
w soboty od 9.00—13.00**

polских rybaków spowodowanych stanem wojennym, wojną o Falklandy — Malwiny i poszerzaniem stref przybrzeżnych poszczególnych krajów. Okazało się, że cały czas trwa na morzach bezkrwawa wojna o łowiska i strefy. Jakiś czas temu mogliśmy śledzić w telewizji i prasie losy naszych statków rybackich na Morzu Ochockim. Wśród kapitanów jednostek był także Krzysztof Zarzycki i mógł opowiedzieć jak Rosjanie imając się różnych sposobów — manewry wojskowe, odmawianie pomocy medycznej i technicznej — próbowali wyrzucić Polaków z tamtych rejonów.

W morskiej gawędzie Krzysztofa Zarzyckiego cały czas obecny był klimat wyjątkowości, odmienności zawodu marynarza. Czy mówił o wspa-

niałych przygodach na afrykańskim lądzie, wśród lodów Antarktydy, czy o tęsknocie za rodziną podczas Świąt Bożego Narodzenia, opisywane wrażenia mocno podkreślały specyfikę życia na morzu, a także duże zaangażowanie ludzi tam pracujących.

Dzięki interesującym slajdom przygotowanym przez kapitana uczestnicy spotkania w Muzeum zwiedzili morza i lądy na obu półkulach. Oglądali meczety Dakaru, zabytki Kapsztadu, wieżowce Vancouver, nieskalną przyrodę Alaski i północnej Kanady oraz mogli niemalże odczuć sztorm utrwalony klatka po klatce przez K. Zarzyckiego. Niestety w muzeum nie przygotowano wcześniej ani projektora, ani ekranu i slajdy straciły przez to dużo ze swojego uroku. Ci, którzy mimo niedogodności chcieli jednak coś zobaczyć, wyszli z mocno powykrecanymi i bolącymi szyjami. (mn)



Fot. W. Suchta

ZŁA AURA

Powoli mija pierwsza połowa wakacji i choć pogoda w tym roku nie sprzyja wczasowiczom, Ustron jak zwykle pełen jest gości. Nie wszystkie domy wczasowe są jednak zadowolone z frekwencji. W „Gwarku” zajętych jest jedynie 70% miejsc, a personel za małą liczbę gości wini właśnie złą aurę. Podobnie jest w „Mazowszu”, gdzie jedynie połowa miejsc została wykupiona, ale gdy tylko pojawia się słońce, pojawiają się też goście. Pełny jest natomiast „Pokój”, bo do 3 sierpnia wypoczywają tam dzieci i młodzież na turnusach kolonijnych. W drugim miesiącu wakacji zarezerwowano 50% miejsc. Sanatorium w Domu Wczasowo-Lecznym „Złocien” jest nieczynne w okresie wakacji, lecz mimo to wynająć można tylko apartament. Pozostałe pokoje zajmują stali goście. W „Ziemowicie” miejsca zarezerwowane są już od lutego i marca, często wczasowicze pragną się zatrzymać w tych samych pokojach. W hotelu „Równica” wynajętych jest 50% pokoi. Zarzyczą są to jednak krótkie dwu-trzydniowe pobyty. (mn)

Sklep **ROLNIK**

oferuje:

- artykuły do produkcji rolnej
- narzędzia i elektronarzędzia
- artykuły elektryczne i chemiczne

USTROŃ, UL. DASZYŃSKIEGO 55

— auto części (Fiat, Cinquecento, Polonez, FSO)
Przedstawiciel firmy „Stihl” poleca pilarki i kosi spalinowe.
Zapewniamy serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
USTROŃ, UL. DASZYŃSKIEGO 69

Sklep smażalnia ryb

RYBKA

przy ul. Daszyńskiego (obok cmentarza)

zaprasza i poleca

- szeroki wybór ryb smażonych
- potrawy z grilla
- duży asortyment ryb świeżych i mrożonych



RSP „JELENICA”

uprzejmie informuje o otwarciu własnej hurtowni w Ustroniu-Hermanicach przy ul. Skoczowskiej 76 tel/fax 543201

Hurtownia oferuje:

Wody mineralne i napoje Ustronianka 0,33, 1 l, PET w cenach producenta
piwa, wina, szampany, soki 100% w kartonach, Pepsi Cola, Coca Cola, napoje żywielkie,
Papierosy oraz wiele innych artykułów.

Zapewniamy dogodny dojazd, szybką i miłą obsługę.
Zapraszamy od poniedziałku do soboty od godz. 7.00—19.00.

SUPER NISKIE CENY!!!

Na życzenie klienta towar dostarczymy własnym transportem.

UWAGA!

Masz 15—18 lat, ukończyłeś szkołę podstawową, chcesz zdobyć zawód?!

Przedsiębiorstwo Innowacyjno-Produkcyjne „Inkom-Podbeskidzie” w porozumieniu z Komendą Ochotniczego Hufca Pracy, organizuje szkolenie w zawodach budowlanych.

Kurs trwa 12 m-cy, jest nieodpłatny. Uczestnik szkolenia otrzymuje wynagrodzenie.

Podania należy składać w siedzibie firmy w Skoczowie przy ul. Sportowej 6.

HURTOWNIA TERMAL

OFERUJE W CENACH HURTOWYCH I DETALICZNYCH:

- farby i lakiery
- tapety i kasetony
- chemię gospodarczą
- plastyki
- materiały elektryczne i instalacyjne
- narzędzia ślusarskie
- gwoździe, śruby, kołki itp.

USTROŃ, UL. FABRYCZNA 1
(były ośrodek zdrowia)

tel. 54-10-84

**Zapraszamy w godz. 7—16
sobota 7—13**



Fot. W. Suchta

OCALENIE KRÓLESTWA

Wśród wielu atrakcji tegorocznego Festiwalu Twórczości Religijnej znalazło się też coś dla najmłodszych. W sobotnie popołudnie na dziedzińcu kościoła św. Klemensa odbył się spektakl teatralny dla dzieci. Baśń pt. „Porwanie królowej Mirabelli” zgromadziła kilkadziesiąt dzieciaków, które z ogromnym zacięciem, wypiekami na twarzy i otwartymi buziami śledziły losy naiwnego króla Nestora, podstępny ministra Laurentego, jego niezdarnego syna Walentego, sprytnego błazna Beniamina i oczywiście pięknej, lecz niezbyt bystrej królowej Mirabelli. Aktorzy doskonale oddawali charaktery poszczególnych postaci, śmiało i ekspresyjnie wypowiadali kwestie, urozmaicali sztukę wesołymi piosenkami, wciągając do zabawy dzieci od kilku do kilkunastu lat. Dodajmy, że rodzice też nie wyglądali na znudzonych. Nie tylko bajka wzbudziła emocje, ale także mikrofony, reflektory i kable. W przerwie bajki najodważniejsze maluchy mogły wypróbować mikrofony popisując się na scenie własną twórczością. Historia zakończyła się oczywiście szczęśliwie, a na koniec cała niemalże nieletnia publika wkroczyła na scenę, by tańcem uczcić ocalenie królestwa.

Przy okazji tego spektaklu należałoby wspomnieć o bardzo istotnej kwestii dzieci i osób niepełnosprawnych. Organizatorzy Gaude Fest zadbali o to, by zawsze znalazło się miejsce dla wózków, umożliwili łatwy dostęp na widownię amfiteatru, a specjalny samochód przewożowy przez cały czas trwania festiwalu widoczny był prawie w każdym miejscu Ustronia. (mn)

PODZIĘKOWANIA

Organizatorzy Mistrzostw Uzdrowiska Ustron w Wyciskaniu Leżąc dziękują właścicielowi sklepu sportowego Ottonowi Maroszowi, firmie Standard, właścicielom sklepu Top, PSS Spolem, Franciszkowi Legierskiemu, firmie Legwan, firmie Konel oraz kierownictwu DW Orlik za nagrody dla zawodników i pomoc w zorganizowaniu imprezy.

Serdeczne podziękowania firmie Anin i przedsiębiorstwu Kamil składają uczestnicy kolonii we Władysławowie. Równie wdzięczni są rodzice, których pociechy przebywają na kolonii zdrowotnej zorganizowanej przez Szkołę Podstawową nr 2 w Ustroniu.

Dyrekcja Przedszkola nr 5 w Ustroniu wraz z dziećmi dziękuje dyrekcji „Besar” SA Tartak Ustron za drewno, które umożliwiło remont urządzeń do zabaw ruchowych.

**Nowo otwarty
GABINET
STOMATOLOGICZNY**
Ustron, ul. Szpitalna 45
(DW Malwa)
**Do końca sierpnia
ceny promocyjne!**
Tel. 54-28-86

Zespół Szkół Technicznych w Ustroniu
posiada wolne miejsca w Szkołę Zawodowej w zawodach:
sprzedawca, elektromechanik maszyn, tokarz, a także w pięcioletnim Technikum Mechanicznym.

SCHOWAJMY SMUTKI



„Raz, dwa, trzy...”

Fot. W. Suchta

Tegoroczne Kabaretowisko w amfiteatrze odbywało się pod hasłem jubileuszu Masztalskiego. Już 10 lat **Aleksander Trzaska-Masztalski** bawi publiczność swymi dowcipami. Nie inaczej było w ustronim amfiteatrze. Po oficjalnym ogłoszeniu jubileuszu i wręczeniu pamiątkowego zegarka, przez ponad godzinę Masztalski gawędził z publicznością. Po występie zapytaliśmy Masztalskiego, dlaczego jubileusz obchodzi w Ustroniu.

— Gdyż najpiękniejszą miejscowością poza Górnym Śląskiem jest Ustron — odpowiedział bez zastanowienia. — Bardzo często tu wracam, spotykam się z publicznością w sanatoriach.

— Czy zdarza się panu odwiedzać nasze miasto poza występami?

— Bardzo często przyjeżdżam tu prywatnie z dziećmi i żoną. U nas w domu nie ma wakacji bez Ustronia. Kiedy ostatnio byłem w Szpitalu Uzdrowskim i widziałem piękny kompleks basenów, to muszę stwierdzić, że jest to już kawałek Europy. Oczywiście przydało by się takich miejsc więcej, choć i teraz Ustron zaczyna przypominać dobrze rozwinięte miasteczko górskie. Myślę jednak, że władze Ustronia jeszcze za mało się troszczą o to, co się wokół dzieje. Za mało jest imprez, które sponsorują, za mało tras spacerowych z pewnymi przyjemnościami. Myślę, że robią to obecnie osoby prywatne, ale powinny być wspierane przez władze miasta. Wspólnie powinni się zastanowić, co zrobić, by Ustron znalazł się wśród miejscowości bardzo atrakcyjnych, a naprawdę wiele do tego nie brakuje.

— Kiedy Masztalski opowie dowcip o Ustroniu?

— Przyznam się, że takiego nie znam. Kocham natomiast dowcipy góralskie i bardzo często je prezentuję.

— O Masztalskim niektórzy mówią, że nie prezentuje on dowcipu wysokiego lotu.

— Przebywałem w różnych środowiskach, wśród bardzo do-

stojnych ludzi, polityków, artystów, naukowców i gdy przychodził moment, że trzeba było się pośmiać, to dowcipy Masztalskiego bawiły ich najbardziej. Nie jest tak, że profesor śmieje się tylko z dowcipu profesorskiego.

Obchodzi pan dzisiaj jubileusz. Czy w związku z tym nie zastanawia się pan nad stworzeniem czegoś nowego?

Myślę o programie na wzór Beny Hilla i przeniesieniu najpiękniejszych dowcipów na grunt telewizji. Chciałbym też, żeby Masztalskich było więcej, by w każdym miejscu w Polsce znaleźli się ludzie chcący bawić innych. Mam prawie 50 lat, trochę jestem zmęczony, trochę usatysfakcjonowany, jednak główny wniosek wynikający z tych moich 10 lat brzmi: Śmieję się częściej. Każdy problem ma dwie strony — smutną i wesołą. zamknijmy smutną do szuflady, zajmijmy się wesołą.

Poza jubilatem, gwiazdą Kabaretowiska był zespół „Raz, Dwa, Trzy...”. Jego lider **Adam Nowak** po występie, owacyjnie przyjętym przez widownię, powiedział nam:

— Przyznam się, że dawno nie graliśmy koncertu w towarzystwie kabaretu i nie wiedzieliśmy czy publiczność wysłucha naszych piosenek do końca. Cieszę się, że przyjęło nas bardzo ciepło. Kiedyś sam dużo mówiłem na scenie, opowiadałem dowcipy. Teraz tego nie robię, gdyż uważam, że piosenki powinny obronić się same. Wierzę, że każdy z widzów ma swoją wrodzoną inteligencję. Nie trzeba w publiczności rzucać cegłami i oblewać ją kubłami wody, by coś dotarło.

— Czy był pan już wcześniej w Ustroniu?

— Jestem tu pierwszy raz i bardzo mi się podoba. W ogóle jeśli zauważam coś dobrego to o tym mówię. Taka postawa zdaje egzamin.

Tego wieczoru licznie zebrana w amfiteatrze publiczność bawiła jeszcze kabarety Pod Spodem, Pirania oraz Teatru Parodii Jacka Pietrzaka.



Fot. W. Suchta

13 lipca rozegrano kolejny turniej tenisa ziemnego z cyklu Grand Prix Najmłodszych Tenistów. Udział w zawodach jest bezpłatny, a starto-

W grupie średniozaawansowanej: 1. **Anna Łopacka** z Sosnowca, 2. **Agnieszka Wolska** z Katowic. W grupie początkujących: 1. **Michał Szynal**

TRZY GRUPY

wać mogą dzieci i młodzież do 16 roku życia. Tym razem na kortach Kuźni Ustron zjawili się 56 młodych tenisistów z Katowic, Tych, Jaworzna, Zabrze, New Jersey i Ustronia. Zawodników podzielono na trzy grupy w zależności od umiejętności. W grupie zaawansowanej zwyciężył **Jaromir Nycz** z Częstochowy, 2. **Milosz Szoltys** z Ochab, 3. **Daniel Czarnecki** z Ustronia.

z Katowic, 2. **Michał Glogaza** z Janowic, 3. **Michał Langhamer** z Ustronia.

Zawody zorganizowali prowadzący korty działacze Kuźni Ustron, a sponsorowały je firmy Anin i Standard.

Następne zawody z tego cyklu rozegrane zostaną 27 lipca, zaś 10 sierpnia odbędzie się Tenisowy Puchar Lata zawodników do lat 16.

(ws)

MAŁGOSIA W FINALE

W czerwcu w Liceum Ogólnokształcącym w Świdnicy odbył się finał XXXIV Ogólnopolskiego Konkursu Filatelistycznego, organizowanego przez Zarząd Główny PZF i Zarząd Okręgu w Wałbrzychu.

Do finału zakwalifikowali się najlepsi filatelisci okręgów wyłonieni w konkursach eliminacyjnych, ćwierćfinałowych i półfinałowych, gdzie musieli się wykazać ogólną wiedzą filatelistyczną, tematyczną i wystawienniczą, znajomością walorów — znaczków, stempli i całostek pocztowych — wydawanych przez Poczta Polską od Bieszczad, poprzez Tatry, Beskidy, aż po Sudety. Tytuł tegorocznego konkursu brzmiał „Wzdłuż Karpat i Sudetów”.

Okręg bielski reprezentowała **Małgosia Kwoczyńska** uczennica SP-3 w Ustroniu Polanie. W finale zajęła III miejsce w kategorii szkół podstawowych. 50 uczestników finału mogło także wziąć udział w wycieczkach krajoznawczych. Odwiedzono jedyne w Polsce Muzeum Filumenistyczne w Bystrzycy Kłodzkiej, Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju, Polanicę, Biedne Skały, zwiedzano Kotlinę Kłodzką. W czasie zdobywania Śnieżki okazało się, że filatelisci mogą pochwalić się nieźłą kondycją sportową.



SPORTOWY FESTYN

Tyle osób nie przewinęło się dawno przez stadion Kuźni Ustron. Na zorganizowanym 13 lipca festynie sportowym każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Były zawody dla dzieci w biegach, jeździe na rowerze, strzelaniu do celu. Startujący i ich rodzice starali się osiągnąć jak najlepsze rezultaty, tym bardziej, że na zwycięzców czekały atrakcyjne nagrody i specjalne dyplomy. Dorośli siłacze mogli zmierzyć się z ciężarem 60 kg, który należało wyciskać leżąc, siłowano się też „na rękę”. Zabrakło niestety chętnych do podnoszenia ciężarka o wadze 32 kg. Główną atrakcją były mecze piłkarskie. W pierwszym zmierzyły się drużyny Górnika Zabrze i zdobywcy pucharu Słowacji zespołu Humene. Wygrał Górnik 4:1 ustalając wynik spotkania w pierwszej połowie. Po meczu były zawodnik Górnika **Jan Gomola** powiedział nam: — Całą imprezę należy poprzeć, szczególnie warte oglądania były mecze. Cieszę się, że tak dobrze wypadł Górnik Zabrze, praktycznie wygrywając już w pierwszej połowie. W drugiej części meczu skupili się na obronie i to też się udało. Patrząc na Górnika przypominają się dawne czasy, choć są to już inni zawodnicy. Nie ma w tym zespole gwiazd, ale drużyna jest wyrównana. Liczę, że w przyszłym sezonie będą trochę wyżej w tabeli.

Następnie grała druga drużyna Górnika, występująca na co dzień w lidze międzywojewódzkiej, z jedenastką Kuźni Ustron. Ustroniacy niestety zostali pokonani, mimo żywiołowego dopingu licznie zgromadzonej publiczności. W kolejnym meczu oldboje Kuźni wysoko wygrali z drużyną firmowaną przez parlament RP. Poseł **Janusz Koza** reprezentujący Komisję Administracji i Spraw Wewnętrznych powiedział nam:

— Impreza warta poparcia. Bardzo przyjemnie można było spędzić czas, choć przyznam, że kondycja już nie ta. Olboje Kuźni wygrali, ale może mają więcej czasu na trening niż parlamentarzyści. Przyznam, że ustroniacy nie grali ostro, a nawet trzeba stwierdzić, że cechuje ich znaczna tolerancja dla trochę słabszego przeciwnika. Jestem tu od początku imprezy i myślę, że takie spotkania organizują ludzi, pozwalają przyjemnie spędzić czas. W Ustroniu bywam często, ale dopiero dziś mogę bliżej przyjrzeć się miastu. Kocham góry i czuję się tu



dobrze. Mogę odpocząć i miło mi, że miałem możliwość spędzenia wolnego czasu z mieszkańcami Ustronia.

Poseł **Ryszard Burski** reprezentujący sejmową Komisję Polityki Społecznej również był bardzo zadowolony z atmosfery na festynie.

— Bardzo dobra zabawa. Można było sprawdzić swą kondycję — stwierdza od razu. — Pogoda dopisała, przyszło sporo ludzi. Myślę, że jest społeczne zapotrzebowanie na tego typu imprezy. Mecz przegraliśmy, lecz nie rozpaczamy nad tym.

W drużynie parlamentarzystów dostrzegliśmy posła **Adama Słomkę**, który walczył głównie w środku pola. Jego też poprosiliśmy o krótką rozmowę. Mimo wysokiej przegranej i jemu mecz się podobał. Zapytaliśmy dlaczego posłowie KPN przyjechali na festyn Kuźni Ustron.

— Ponieważ są najmłodsi. Czasami dołączają posłowie Unii Wolności. Poza tym niechęć do wysiłku fizycznego sprawia, że posłów trudno przekonać do sportu. Jestem cieszyńskiem i z ochotą odwiedzam te tereny. Lubię też grać w piłkę.

— Jak zaprezentowali się ustronscy oldboje?

— To zgrana drużyna, nie to co my. Chodzi głównie o to, by się pobawić, a wynik jest rzeczą wtórną.

— Przedstawia się pan jako cieszyński. Czy w Ustroniu też bywa pan często?

— Tak. Tu odpoczywam z rodziną.

— Czego brak panu w naszym mieście?

— Infrastruktury związanej z obsługą przybysza. Osobiście nie mogę narzekać, gdyż blisko mam dom i nie czuję się tu źle. Z drugiej strony wiem, że jest bardzo wielu ludzi zafascynowanych górami, Beskidami, a niestety nie ma dla nich dobrej



Fot. W. Suchta

informacji. Chętnie by tu przyjechali, ale muszą mieć całkowitą pewność, że zaproponuje się im godziwe warunki pobytu.

Skompletowaniem drużyny reprezentującej parlament RP zajął się poseł **Kazimierz Wilk**. Niestety nie udało mu się zebrać całej jedenastki, dlatego skład został uzupełniony o lokalnych działaczy KPN, a nawet syna K. Wilka, który, powiedzmy to szczerze, pozytywnie wyróżniał się w drużynie.

— Zaprosiłem wszystkich posłów z naszego okręgu na dzisiejszy festyn — mówi K. Wilk. — Nie wiem dlaczego nie przyjechali. Może zabrakło im czasu. Senator Okrześ miał przyjechać. Na pewno coś wypadło, gdyż inaczej byłby tu. Myślę, że ci posłowie, którzy dziś grali, z chęcią przyjadą za rok. Jest to zabawa i podziały polityczne nie odgrywają tu żadnej roli. Politykę uprawiamy w Sejmie i chyba wszyscy dobrze odróżniają występ w imprezie sportowej od podziałów politycznych. W ogóle w bielskim posłowie nie prowadzą z sobą wojny i potrafimy w niektórych lokalnych sprawach występować razem.

Na festynie bawiono się do późnych godzin nocnych. Wystąpiła orkiestra dęta i zespół muzyczny przygrywał do tańca. Stoisko mieli plastycy z „Brzimów” ze swoimi pracami. Były też stoiska z jedzeniem i napojami. Przez cały dzień przez stadion przewijały się tłumy ustroniaków i wczasowiczów. Przychodzono całymi rodzinami. Organizatorzy zadbałi o to, by można było usiąść wygodnie przy stole, zorganizowano też podest dla miłośników tańca. Zadowoleni byli działacze klubu i uczestnicy festynu sportowego. Miejmy nadzieję, że za rok znowu będzie okazja do zabawy na stadionie.

Wojsław Suchta

Nabór do zespołu „Spod Równicy” okazał się bardzo trudny. Początkowo dzieci były nieufne, nie chciały się angażować. Do marca, początków kwietnia zespół jeszcze pracował nad pierwszym punktem programu. Wydawało się, że skompletowanie składu jest niemożliwe, że nie uda się wystąpić na imprezie „Dzieci — Dzieciom”. Renata Ciszewska — prowadząca — nie chciała się jednak wycofać.

— Rozumiałam dzieci. One wyobrażały sobie, że chcą stworzyć jeszcze jeden artystyczny zespół z deklamacją, piosenkami. Moim marzeniem było jednak stworzenie zespołu, który propagowałby nasz folklor. Coraz mniej młodzieży go zna. Nie znają historii naszego regionu, jego tradycji, kultury. Gdy dyrektor SP-1 Bogumiła Czyż zaproponowała mi prowadzenie takiego zespołu byłam bardzo szczęśliwa i postanowiłam dać z siebie wszystko, żeby dzieci śpiewały, tańczyły, recytowały o naszych cudownych górach i kochanym Ustroniu.

Większość dzieci nie mówiła gwarą i nie słyszała jej w domu, nigdy nie występowała w tego typu grupach i nie uczyła się ludowych tańców. Bardzo trudno było wprowadzić atmosferę zabawy, podczas gdy ciężką pracą musiały przyswajać sobie niezrozumiałe początkowo teksty, a także zapamiętywać kroki i układy choreograficzne. Wszystkich ogarnęło zniechęcenie. Sytuacja była trudna i pani Ciszewska powiedziała dzieciom że poprowadzi zespół do końca roku, a potem, choć ciężko było podjąć tę decyzję — zrezygnuje. Ale stało się inaczej. Na próbie generalnej dzieci zrozumiały czego się od nich oczekuje i ku wiel-



Od lewej stoją: Marta Gomola, Basia Niemczyk, Edyta Remisz, Monika Nicielnik, Ewa Sikora, Teresa Kamińska, Zosia Juroszek, Jagoda Zawada, Ola Sikora. Klęczą od lewej: Przemek Markuzel, Radek Czyż, Marcin Marszałek, Rafał Zolich, Bartek Chrapek, Łukasz Surmacz.

JAK GRÓNIE MIŁOWAĆ

kiemu zdziwieniu wszystkich przyszły z bukietem kwiatów prosząc by dalej z nimi pracować.

— Spodobały im się pieśni, piękno beskidzkiego folkloru i to jest dla mnie największym osiągnięciem.

Wydało mi się, że zespół będzie istniał, bo panuje wokół niego przyjazna atmosfera. Dyrekcja szkoły i Rada Rodziców są bardzo przychylnie nastawione i w miarę możliwości pomagają, także finansowo. Jednak lista potrzeb jest za długa jak na skromne możliwości szkoły.

— Marzy mi się stworzenie swojej kapeli. W tej chwili wspaniale akompaniują nam akordeoniści — Zdzisław Kozina, Tadeusz Michalak i Bronisław Mider. Bardzo ważne są też stroje. Na razie korzystamy z wypożyczalni w Cieszkim Cieszynie, ale jest to bardzo kosztowne — mówi pani Ciszewska.

Poszukiwanie osób czy instytucji posiadających stroje regionalne i gotowych je sprzedać nie dały rezultatu.

Teraz zastanawiają się skąd wziąć pieniądze i komu zlecić szycie, bo szanujący się zespół musi mieć odpowiednie wyposażenie. Jest to bardzo istotna sprawa zwłaszcza, że „Spod Równicy” wystąpi na dożynkach. Próby zaczną się w najbliższych dniach, a dzieci są chętne do pracy. Właściwie już od zakończenia roku szkolnego ciągle dzwonią z pytaniami. Do dożynek zostało niewiele czasu i wiedzą, że muszą się sprężyć, ponieważ Renata Ciszewska chce, żeby wszystko wypadło świetnie, by występ był perfekcyjnie dopracowany, a pochod ciekawy i radosny.

— Gdy występowaliśmy na imprezie „Dzieci — Dzieciom” mieliśmy niezbyt dobrze ustawione mikrofony, ale dzieci śpiewały się świetnie i gdy nagrodzono je gromkimi oklaskami były bardzo dumne. Dla mnie nagrodą była ocena Mariana Żyły dyrygenta „Czantorii”, autorytetu w tej dziedzinie, który dobrze ocenił program — wspomina pani Ciszewska i dodaje

— Dyrektor Sikorowa przychodziła na nasze próby od samego początku i była pełna obaw czy dzieci sobie poradzą. Teraz wiemy, że zespół jest dobry, choć oczywiście popełniamy błędy i wiemy, że wiele trzeba jeszcze poprawić. Uważam jednak, że powinien istnieć i myślę, że dobrze przysłuży się miastu.

W czerwcu na Równicy dzieci nakręciły amatorski film ze swoim programem, urokliwą reklamówkę zachwalającą nasze okolice. Na tle rozległej panoramy gór Ola Sikora zaczyna słowami wiersza Wandy Mider „Rodzinno ziemia” — „Tyś mi mamie nauczyła jak grónie miłować; jak trud pracy naszych ludzi godnie uszanować; tyś mi mamie pokazała kaj leży Równica; kaj Czantorii grzbiet się ciągnie, a kaj je Skalice...” i trzeba powiedzieć, że wszystkie dzieci robią wrażenie dojrzałych artystów, zaangażowanych w swoją pracę i autentycznie zakochanych w Beskidach.

Monika Niemiec



Fot. W. Suchta

Regionalny bar
Piwniczka pod Bocianem
zaprasza smakoszy piwa na festyny
oraz pieczenie kielbasy przy ognisku i muzyce
Bar czynny codziennie
od godz. 6.00—22.30
w niedziele i święta od godz. 7.00
Ustron, ul. Daszyńskiego 80, tel. 54-25-26

PER PEDES

Przez Ustron wiodła trasa marszu dziesięciu Francuzów idących z Krakowa do Rouen. Zamierzają oni przejść przez Polskę, Czechy, Niemcy, Luksemburg, Belgię i Francję. 12 lipca nocowali w Ustroniu w hotelu Równica. Pamiątki z naszego miasta wręczyła piechurom w imieniu władz miasta Grażyna Winiarska. My zapytaliśmy szefa wyprawy Andre Pileta o cel całego przedsięwzięcia:

— Bardzo często stawia się nam pytanie: Dlaczego na piechotę? Jest w tym pewna filozofia naszego życia i spędzenia wolnego czasu. Kiedy idziemy na piechotę, jesteśmy zupełnie wolni, nie ogranicza nas czas, ani my nie pędzimy za czasem.

A. Pilet i jego przyjaciele przeszli już Europę wzdłuż i wszerz, mają też na swym koncie wyprawę poza nasz kontynent. Trasa tegorocznego marszu z Krakowa do Rouen we Francji wynosi 1800 km. Jak sami mówią Kraków wybrano jako miejsce rozpoczęcia marszu, by podkreślić przyjaźń między naszymi narodami. Poza tym poznali dziesięć lat temu towarzyszącą im obecnie tłumaczkę Barbarę Sudrawską-Zielonkę i to też miało nie mały wpływ na wybór Polski jako kraju, z którego wyruszyli. Idą górami pokonując średnio 30 km dziennie. Do Ustronia wędrowcy dotarli z Żywca przez Klimczok, Brennę i Równicę.

— Dziś na Klimczoku w schronisku bardzo przyjemnie zakoczyla nas przebywająca tam grupa blisko stu dzieci, które stworzyły bardzo sympatyczną atmosferę. Mimo tłumy nie było nieprzyjemnego jazgotu i wrzasku towarzyszącego zazwyczaj takim grupom. Na trasie spotykamy wiele osób i zazwyczaj nie mogą uwierzyć w tak długi marsz, niektórzy pukają się w czoło, a najczęściej pytają, po co to robimy. Jednak przeważają reakcje bardzo dla nas przyjemne. W Kalwarii do marszu przyłączył się młody człowiek po usłyszeniu audycji radiowej o nas.

W Polsce cały czas francuskim piechurom towarzyszyła tłumaczka Barbara Sudrawska-Zielonka. O swych wrażeniach po kilku dniach marszu mówi:

— Jest to wspaniała grupa, ludzie niesamowicie ze sobą zżyci. Podziwiam sposób w jaki maszerują. Z jednej strony bardzo duża swoboda, z drugiej dyscyplina i odpowiedzialność za innych. To grupa prawdziwych przyjaciół i ja przyłączając się do nich przeżyłam niezapomnianą przygodę.

Mimo, że w Ustroniu przebywali bardzo krótko i widzieli zaledwie fragment naszego miasta przy szlaku na Równicę, zapytani o wrażenia mówią:

— To przyjemne spokojne miejsce, w którym na pewno można wypocząć. Jest to miasto, do którego mogło by przyjechać bardzo wielu cudzoziemców. Jesteśmy zaskoczeni pięknem Ustronia. Należy dążyć do tego, by miejsce to było znane. My zrobimy Ustroniowi reklamę we Francji. Dziękujemy raz jeszcze za przyjęcie w Ustroniu, pani z Urzędu Miejskiego za zaszczycenie nas swoją obecnością. Dziękujemy też personelowi Szpitala Reumatologicznego. Mieliśmy małą ranę do opatrzenia. Zabieg wykonano wspaniale, szybko, z uśmiechem i bardzo kompetentnie.

Wojśław Suchta



Upominki francuskim gościom przekazała G. Winiarska.

Fot. W. Suchta

LIST DO REDAKCJI

W związku z ukazaniem się w Gazecie Ustronńskiej (nr 28 z 11—17 lipca br) informacji pt: „Medal od Marszałka” winni czytelnicy znać w pełnym zakresie okoliczności w jakich Estrada Ludowa „Czantoria” uhonorowana została Srebrnym Medalem Sejmu RP.

W dniu 22 czerwca 1996 r. w Domu Żołnierza w Bielsku-Białej zespół uczestniczył w patriotyczno-religijnej uroczystości przekazania i poświęcenia sztandaru Zarządu Wojewódzkiego PSL w Bielsku-Białej. Dostojnymi gośćmi uroczystości wraz z marszałkiem sejmu RP Józefem Zychem byli: biskup ordynariusz diecezji bielsko-żywieckiej kościoła rzymsko-katolickiego — Tadeusz Rakoczy, biskup diecezji cieszyńskiej kościoła ewangelicko-augsburskiego — Paweł Anwiler, w-ce minister rolnictwa — Jacek Soska, wojewoda bielski — Marek Trombski oraz parlamentarzyści RP.

Estrada Ludowa „Czantoria” uczestniczyła w ceremonii przekazania i poświęcenia sztandaru ZW PSL i zaprezentowała się w części artystycznej.

Za całość występów uhonorowana została tak wysokim wyróżnieniem. Serdecznie i szczerze gratuluję całemu zespołowi tak wspaniałego sukcesu.

Jan Kubień

V-ce Prezes ZW PSL w Bielsku-Białej
Prezes ZM PSL w Ustroniu

KOMUNIKAT

Urząd Stanu Cywilnego zwraca się z prośbą do par małżeńskich mieszkających w Ustroniu, które wspólnie przeżyły w małżeństwie 50 i więcej lat, a nie zawarły związku małżeńskiego w Ustroniu, o zgłoszenie się w USC celem umożliwienia dokonania formalności związanych z przyznaniem przez Prezydenta RP Medalu za Długoletnie Pożycie Małżeńskie.

HARO PRZEDSIĘBIORSTWO
PRODUKCYJNO-HANDLOWE
spółka z o.o.

43-450 USTRON, ul. Lipowa 1, tel. 0-33/542881

- Komputery ADAX, DEC, HP
- Drukarki EPSON i HP
- Dyskietki VERBATIM i 3M
- Telefony i faxy Panasonic
- Oprogramowanie Microsoft, Lotus, Novell
- Oprogramowanie użytkowe firm handlowych, usługowych, turystycznych
- Materiały eksploatacyjne
- Serwis komputerowy

Sprzedaż w leasing i na raty (bez żyrantów)

Od 15 lipca

CENTRALNA INFORMACJA TURYSTYCZNA

działa już na nowym miejscu w pawilonie w Rynku nr 2,
tel. 54-26-53 54-34-23

- rezerwacja miejsc wczasowych
- przewozy do Niemiec
- informacja turystyczna
- kantor wymiany walut
- ksero

UWAGA UBZPIECZENIA!

Rynek 2, tel. 0-33/542653

Prowadzimy działalność ubezpieczeniową w zakresie:

- kompleksowy program zabezpieczenia rodzin i domu polisa ALFA 4
- ubezpieczenie majątkowe
- ubezpieczenie komunikacyjne
- ubezpieczenie na życie
- fundusze emerytalne

10 Gazeta Ustrońska

NAJSILNIEJSI W KRAJU

30 zawodników i jedna zawodniczka wystartowało w Mistrzostwach Ustronia w Wyciskaniu Leżąc, które odbyły się 6 lipca w kawiarni DW Orlik. Publiczność mogła podziwiać zawody na bardzo wysokim poziomie. Była to też impreza, w której wzięli udział zawodnicy z rywalizujących ze sobą Polskiego Związku Sportów Siłowych i Polskiego Związku Kulturystyki. Uwaga skupiła się na najsilniejszych w obu związkach — **Piotrze Pawliku** z PZK i **Stefanie Piotr Kozioł** z PZSS. Tym razem lepszy okazał się posiadający 19 tytułów mistrza Polski **P. Pawlik** (Power Kuźnik Chorzów), który wycisnął 245 kg. Zawodnik ten po raz piąty uczestniczy w zawodach w naszym mieście i jeszcze nie został tu pokonany. Tylko większą wagą ciała przegrał **Stefan Piotr Kozioł** (Champion Zakopane), który wycisnął też 245 kg. Jest to zawodnik utytułowany, były mistrz świata, medalista mistrzostw Polski i Europy. Trzeci **Jan Łuka** (WKS FLOTA GDYNIA), mimo swych 47 lat, wycisnął 210 kg. Ten zawodnik z kolei posiada w swej kategorii wagowej wszystkie rekordy świata, 18 razy był mistrzem Polski, aktualnie jest mistrzem Europy. Inaczej wyglądała klasyfikacja w formule Schwartza, gdzie wynik punktowy daje stosunek wagi ciała do podniesionego ciężaru: 1. P. Pawlik, 2. P. Łuka, 3. S. Kozioł. W klasyfikacji drużynowej zwyciężył Power Kuźnik.

Zwycięzca kolejnych zawodów siłaczy w Ustroniu **Piotr Pawlik** powiedział nam:

— Organizatorzy stanęli na wysokości zadania. Pamiętam pierwsze zawody w Ustroniu i trudno w ogóle porównywać je do tych rozegranych obecnie. Dziś mogliśmy oglądać rywalizację



mistrzów Europy, zawody na poziomie, którego nie powstydziałaby się żadna, nawet najwyższej rangi impreza. Poza tym bardzo dobra atmosfera, świetna oprawa zawodów i nagrody. Tego nie ma nawet na mistrzostwach Polski. Podkreślić też trzeba, że w zawodach wystartowali zawodnicy z dwóch największych federacji sportów siłowych w Polsce. Po sześciu latach miałem okazję zmierzyć się z **Stefanem Koziołem**, najlepszym w drugiej federacji. Jestem zwolennikiem wspólnych zawodów i zawsze wszystkich do tego zachęcałem. Może być dziesięć federacji, ale należy się konfrontować.

Drugi w rywalizacji **Stefan Kozioł** z Zakopanego jest równo-



Od lewej: J. Łuka, S. Kozioł, P. Pawlik.

Fot. W. Suchta

ześnie prezesem Polskiego Związku Sportów Siłowych, który rywalizuje z Polskim Związkiem Kulturystyki. W obu związkach uprawia się podobne dyscypliny, lecz do spotkań zawodników PZSS i PZK dochodzi bardzo rzadko. PZSS zrzesza ponad 3600 zawodników.

— Przyjechałem tu na zaproszenie **Andrzeja Ciemniaka** i muszę stwierdzić, że to bardzo udana impreza i oby takich więcej — mówi S. Kozioł. — Poziom zawodów wysoki, osiągnięto trzy bardzo wartościowe rezultaty. Wszędzie na świecie takie imprezy organizowane są w hotelach i dobrze, że podobnie dzieje się w Ustroniu. Ja nie jestem w pełni zadowolony. Myślałem że wygram, a niestety przegrałem wagą ciała. Jak na swoje możliwości osiągnąłem dość średni wynik. Celem są tegoroczne mistrzostwa świata i tam chcę osiągnąć 270 kg. Obecnie jestem na etapie przygotowań. Trenuję bardzo dużo, bo aż 6 godzin dziennie. Tu przegrałem z moim odwiecznym konkurentem **Piotrem Pawlikiem**. Startujemy w różnych federacjach i jest to pierwsze jego zwycięstwo nade mną. Mam trochę pretensji do sędziów. Teraz jadę na Olimpiadę do Atlanty, gdzie wystartuję. Sporty siłowe będą tam konkurencjami pokazowymi i walczyć będziemy o małe medale. Zamierzam z Atlanty wrócić z jakimś krążkiem.

Trzeci w zawodach **Jan Łuka** mówi o sobie:

— Trenować zacząłem mając 18 lat i robię to do dziś systematycznie. Przez dwadzieścia lat chyba nie opuściłem więcej treningów niż przez trzy tygodnie. Muszę stwierdzić, że sport siłowy jest bardzo zdrowy, zdrowszy na pewno od podnoszenia ciężarów, gdzie są ruchy dynamiczne narażające startującego szczególnie na kontuzje ścięgien. W wyciskaniu leżąc ruch jest wolny, siłowy i nic nie pęka. W moim wieku nie ma ciężarowców startujących w zawodach, a ja pobiłem w wieku 47 lat rekord życiowy wyciskając 210 kg przy wadze ciała 88 kg.

Zawody w sportach siłowych w Ustroniu cieszą się dobrą marką w Polsce. Nie dziwi więc udział najlepszych w kraju. Przelamana została kolejna bariera i zawodnicy różnych związków wystartowali w Orliku. Jest to zasługą organizatorów, Sekcji Kulturystyki i Trójboju Siłowego KS „Kuźnia Ustronia” oraz miejscowych sponsorów, dzięki którym najlepszym zawodnikom wręczono atrakcyjne nagrody.

Wojciech Suchta

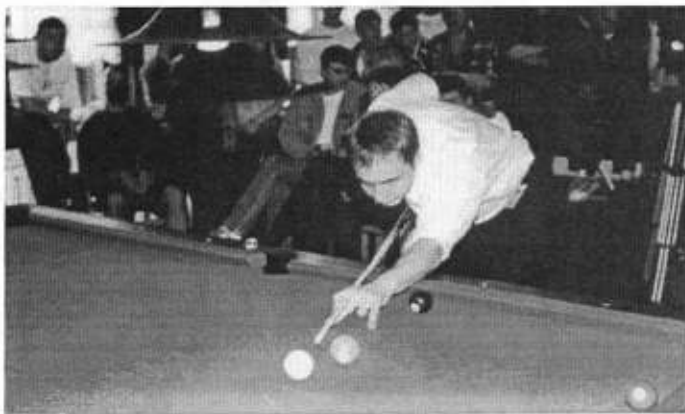
LITR W 12 SEKUND

W sobotę 6 lipca po raz pierwszy w Ustroniu rozegrano w barze BarMan zawody w szybkim piciu piwa. Sędziowie **Piotr Przybyła**, **Krzysztof Frajfeld** i **Jarosław Ficek** mierzyli czas zawodnikom i sprawdzali poprawność wykonywanych prób. Czas liczono od chwycenia do odstawienia litrowego kufła, przy czym dyskwalifikowano tych, którzy zostawiali na dnie zbyt wiele napoju. Zwyciężył **Maciej Macura** wypijając litr piwa w 12,53 sekundy, drugi był **Bogusław Szurman** — 17,72 sek, trzeci **Andrzej Twardzik** — 18,38. Jedyna kobieta startująca w zawodach, **Teresa Rusiewicz** uporała się z 1 l. piwa w 47,50 sek. Warunkiem uczestnictwa było zapłcenie za wypijane piwo. Licznie zgromadzonej publiczności przygrywał **Henryk Frąckowiak**, konferansjerkę prowadził **Henryk Cieślak**.

(WS)



Fot. H. Cieślak



Fot. W. Suchta

TATUAŻE I BILE

Przez kilka tygodni w wielu miastach — Cieszyn, Skoczów, Wisła, Brenna, Jaworze, Racibórz, Rybnik, Rydułtowy, Żory — ponad 250 zawodników wzięło udział w eliminacjach do wielkiego finału turnieju bilardowego, który odbył się w restauracji „Beskid” Ustroniu. Jak twierdzą uczestnicy, kibice, również przedstawiciel Polskiego Związku Bilardowego — **Maciej Boroń**, impreza była bardzo dobrze przygotowana. Można było posłuchać zespołów „Breiw” i „Świetliki” i zafundować sobie zmywalny lub prawdziwy tatuaż. Mistrz Polski — **Bogdan Wołkowski** zaprezentował tricki bilardowe, a Mistrz Polski 1992 i 94 roku — **Kazimierz Kutacha** — rozegrał partię pokazową ze zwycięzcą turnieju. Bilardiści walczyli prawie całą sobotę, by spośród 32 zawodników wyłonić najlepszego. Okazał się nim Piotr Andruszczuk z Jaworza, który wyjechał z Ustronia z wygraną 1300 zł. Drugie miejsce i 900 zł zdobył Mirosław Sosna z Cieszyna, a trzecie miejsce i nagrodę 700 zł wywalczył Mariusz Roter z Ustronia. (mn)

BETON'96

W sobotę 31 sierpnia i niedzielę 1 września tradycyjnie odbędzie się turniej koszykówki na asfalcie **BETON'96**. Startować mogą

zawodnicy w wieku 13—23 lat. Zgłoszenia prosimy kierować na adres: Urząd Miejski, 43—450 Ustron, Rynek 1 z dopiskiem **Beton'96**. Wpisowe wynosi 20 zł od drużyny.

POZIOMO: 1) autor „Nany”, 4) drzewo liściaste 6) składnik hemoglobiny, 8) czarna zawsze się znajduje, 9) niemiecki „koniec”, 10) imię męskie, 11) świadectwo techniczne, 12) świeża wiadomość, 13) zawsze jest w cenie, 14) część wyścigu kolarskiego, 15) wódka na ziołach, 16) małżeński jubileusz, 17) waga opakowania, 18) rzadkie imię męskie, 19) duszki, skrzący, 20) bociani przysmak

PIONOWO: 1) kartofle, pyry, 2) udaje lotnisko, 3) orszak królewski, 4) remontowe w zakładzie, 5) patrol, czujka, 6) rodzaj ćwiczeń, 7) kuzynka masła, 11) grecka bogini przeznaczenia, 13) z ariami

Rozwiązaniem jest hasło, które powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Termin nadsyłania odpowiedzi mija 12 sierpnia br.

Rozwiązanie Krzyżówki nr 26

UROKI KĄPIELI

nagrodę 20 zł otrzymuje **RUDOLF PRZECZEK** z Ustronia, ul. Ogrodowa 14. Zapraszamy do redakcji.

Taki se bajani

Wieczniech miała potrzaskane kolana, aji dwa razych miała noge w gipsie, już nie spómnym, żech miała zebra polómane (ale to skuli autobusu). I tak jedno sie wygojiło, to zaś zech cosi utarżyła. Takoch jakosi była szmatlawo, czy co. Wyrosłach, ale z tym rozbijaniem kolan rozmajicie je po dzisiaj. Czasym se myślę, że moi szlapy sóm za male do dźwigania telownego miynsa. Wszystko jedno, jak se myśleć — wyszło na to, że nie jo psa wykłudzóm na szpacyr, a pies mie wykłudzo. Jeszcze to je isto góniarski pies, bo jak sie porwie, to nie idzie za nim nastarczyć. Zeszłego tydnia, jak mnie tyn mój góńczok wykłudził, toch sie znaszła w chróściach ani nie wiem kiedy, a do chalpy z bydóm sie zatyrkala.

Teraz siedzym z gipsym na klepecie, piszym i spóminóm.

Bylech przy nadzieji już na ósmy miesiąc robiłach wtedy w restauracji na dworcu we Wiśle. Szła zech z kóniefkami do piwnicy po ogórki i kapuste. Zaszmatlalach sie (psa nijakigo przy mie nie było) i zjechałach z tymi kóniefkami na sóm dól. Po tym zech dziepro liczyła schódki — było ich siedymnoście. Kiyownik sie pobol, że zaczynam przyndzyc rodzić, posłol mie ku chalupie. Byłach polobijano, miałach czorne fleki po nogach, plecach, łokcie łodrzite, ale takech se nic nie uszkodziła. Dziełuche urodziłach o czasie. Wiele roków po tym robiłach już w Ustróniu. Jeszcze nie było chodnika kole Sawii, jyny taki pobocze. Tóz jo szła tym poboczem a autobus jechol łod Cieszyna, na roz dwirze autobusu sie otworzył i wyskakuje jakisi pacholek. Ty dwirze mie trzeplę po głowie, po zębach, obróciło mnóm i znaszłach sie w przykopie. Szczynśliwie z tej bydy zech sie wykaraskala. Jak jeżdżilach do szkoły do Wisły, nie było tydnia, bych cosi nie utarżyła, to wydrzila kolanami, to odbila pazury u nóg, wiecznie cosi. A wszystko sie mi zdo, że jo je jakosi popyrzano. Myślę, że to już je ostatni roz, że już nie bydym klepet łomala.

Jednako, jak to prawiom: nie to sie chce, ale to co sie mo. Bydym musiała se dować pozór przy chodzyniu.

Roz napadła mie tako gupota. Miałach strasznie kudlate nogi i dzielchy sie zy mie śmioły, ale prawily, żebych tych kudłów nie golila, bo mi bydóm jeszcze wyncyj rosły. Jo sie musiała przekónać jako to je. Jednóm noge zech ogolila, drugóm zostawiła kudlatóm. Doś długo musiałach czekać, aż mi ta goło noga obrośnie. Wcale nie urosły większe włosy, a dzielchy przestały sie śmioć.

Hanka łod Śliwków

KRZYŻÓWKA ☆ KRZYŻÓWKA ☆ KRZYŻÓWKA

20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł



GAZETA USTRONSKA

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: **Wojciech Suchta**. Rada Programowa: **Włodzisław Chmielewski**, **Stanisław Niemczyk**, **Jan Szwarec**, **Józef Twardzik**. Adres redakcji: 43-450 Ustron, Rynek 1 (Ratusz), pok. nr 5, parter. Tel. 54-34-87. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 14.00—16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczanych ogłoszeń i reklam. Skład: **Fotokład E. Dziadek**, Cieszyn ul. Węgielna 3/32 tel. 523-687. Druk: „INTERFON” Sp. z o.o. Cieszyn, ul. Olszaka 5 tel. 510543, fax 511643. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 18.7.1996 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru 25.7.1996 r.